

Dzien Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i dni poświęconych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z dodatkiem rolniczym 3 tal.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pajedykcie (recepty) sprzedają się po 1 sgr. 4 fen. w Bazarze przy Placu Wilhelmskim nr. 8.
Listy do Redakcji i do Kasy dystrybuowanej być nie mogą.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rolniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — **Inseraty** przysyłane w języku **niemieckim**, które dopiero przetłumaczone być mają, przyjmuje Ekspedycja Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim No. 8 tylko do godziny **10 z rana, polskie** do godziny **11**. Później oddane inseraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być nie mogą.

Poznań, 28 września. Rosja w memoryale, którego dziś dalszy ciąg ogłaszamy, burzy traktaty z roku 1815, które w onczas sama prawie dyktowała; zruca je jako maskę, którą niepotrzebna, i prawo a raczej bezprawie zdobytych stawia w miejsce zobowiązań narodowych. To co w słowach wyraziła dla Europy i dyplomacji, w czynie okazuje dzisiaj w postępowaniu w Warszawie. Gwałty i ucisk niesłychany, jakiego tam w tej chwili Rosja się dopuszcza, to jest prawdziwe memorandum rosyjskie, to jest rzeczywisty wykład i interpretacja petersburskich intencji, które Polska znała od dawna, a o których przekonać się ostatecznie ma teraz i Europa sposobność.

Memoryał ks. Gorczakowa z 26 sierpnia (7 września) 1863.
Nie można zgodzić się na wywód, który wyciągają z faktu, iż wedle brzmienia artykułu I Królestwo Polskie jest powiązane z Rosją przez swą konstytucję. Wnioskują ztąd fałszywie, że gdyby mocarstwa nie miały na myśli pewnej konstytucji, ograniczyłyby się na wyrażeniu, iż Królestwo Polskie związane jest z Rosją, nie dodając słów „przez swą konstytucję“.

Ale pomijając, że wyraz konstytucja nie miał wówczas znaczenia, jakie dziś do niego przywiązują, z większą ścisłością wywieść można, że jeśliby w istocie mocarstwa miały na myśli pewną konstytucję postaralyby się wyraźnie ją oznaczyć, zwłaszcza iżby miały dać dla niej gwarancję.

Rokowania przedwstępne, na które się powołują, tyczyły się tylko zasad ogólnych; nie tyczyły się, nie mogły się tyczyć szczegółów administracji wewnętrznej, albo tej lub owej formy konstytucji, koniecznej zmiennie stosownie do miejsca i czasu. Sprzeciwiałoby się to zupełnie ideom ówczesnej epoki. Żaden z trzech monarchów nie dopuściłby był tego; żadne z obcych mocarstw nie byłoby tego proponowało.

Dowodzi tego, że konstytucję z 1815 roku ogłoszono prawie w sześć miesięcy po kongresie, nie zakomunikowawszy jej żadnemu z gabinetów. Można by dodać, że po jej ogłoszeniu wielu uważało ją za zbyt liberalną.

Nie mogło więc być wątpliwości co do tej kwestyi, a gdyby nawet była, z trudnością można by do niej zastosować powagę Watla, któryby chciał, „iżby w razie wątpliwym wykład obracał się przeciwko temu, który dyktował prawo.“

Cesarz Aleksander I nie miał pretensyi do dyktowania prawa, któremu nie mógł podlegać.

Co się działo podczas lat następnych, jest dostatecznie znane. Polacy nie byli bynajmniej zadowolnieni konstytucją, przyznaną im przez cesarza Aleksandra I. Marzyli o przywróceniu i niepodległości Polski w jej dawnych granicach. Ich sejm objawiał charakter tak buntowniczy, iż trzeba było go odradzać, a towarzystwa tajne mnożyły się.

Zarzucają rządowi cesarza Aleksandra I, iż ścieśniał wolną prawa polityczne, które był okrojował Polakom.

Pewną jest, że od r. 1820 wzburzenia Europy głęboko rozczarowały tego monarchę. Być może, iż nowość zasad konstytucyjnych i walk trybuny, które są ich zwykłym następstwem, wywołały żywe wrażenie na jego umyśle, nadewszystko przez kontrast, który tworzyły z rządem istniejącym w pozostałej części jego państwa. Lecz przypuszczając te wrażenia,

które zresztą powstawały wówczas we wszystkich państwach Europy i wikały wszędzie stosunki rządów z ludami, niepodobna zapoznać dwóch faktów:

Po pierwsze, że mimo tych starć wewnętrznych Królestwo Polskie od r. 1815 do r. 1825 cieszyło się spokojnością i pomysłnością, jakiej nigdy nie zaznało.

Po drugie, że Polacy smutny zrobili użytek z wolności im okrojonych i okazali ten sam duch buntowniczy, który doprowadził ich do utraty niepodległości politycznej.

Nadeszła rewolucja francuska w r. 1830. Oddziaływanie jej na Polskę dowodzi tej prawdy, że nie Polska niepokoi bezpieczeństwo Europy, lecz że sytuacja Europy oddziaływała na spokojność Polski.

Skoro wybuchło powstanie w Królestwie, widziano mniej więcej te same wypadki, których jesteśmy dziś świadkami. Powstańcy wzywali ku pomocy sympaty liberalnej Europy gabinety ofiarowały swą dyplomatyczną interwencją. Tę odrzucono. Cesarz Mikołaj powziął stanowcze postanowienie stłumienia buntu. Stłumił go.

Mocarstwa zachodnie zaniósł reklamacye z tego powodu w imieniu traktatu z roku 1815, i nalegały na przywrócenie konstytucji polskiej na mocy jakoby zobowiązań międzynarodowych. Prośbę tę odrzucono. Rząd cesarski utrzymywał, że bunt Polaków zniweczył wszystkie zobowiązania, że Rosja zniewolona uciec się do wojny, ma odtąd wszystkie prawa zdobyć.

Teorii tej nie uznały gabinety. Rząd rosyjski przeprowadził ją.

Dyskusja międzynarodowa nie pociągnęła za sobą innych skutków.

Dziś byłoby próżnym wracać do owych debatów. Nie chodzi o zwalenie zarzutów i skarg na przeszłość, ale o rozwiązanie trudności chwili obecnej i o przygotowanie lepszej przyszłości.

W tym celu należy zakonstatować sytuację obecną. JCMość cesarz Aleksander II od wstąpienia na tron dał niezaprzeczone dowody swych zamiarów liberalnych i reformatorskich. Królestwo Polskie otrzymało instytucje, zawdzięczające swój początek temu usposobieniu.

Jakikolwiek się o nich sąd wyda, uznać należy: 1) iż nadają Królestwu autonomią administracyjną, rząd narodowy i reprezentację opartą na zasadzie wyborczej.

Cesarz rosyjski korzystał z swego prawa zakreślając tym instytucjom granice, które uważał za właściwe dla dobra kraju, gdzie pragnął trzeba było uniknięcia smutnych doświadczeń przeszłości, i dla dobra cesarstwa, które przysposabiane przez troskliwość monarszą miało się przeczornie rozwijać.

2) iż instytucje te stanowiły znaczne polepszenie na czas obecny i otwierały na przyszłość drogę postępu.

Otóż tę chwilę wybrali agitatorowie polscy, aby wznieść sztandar buntu.

Ten punkt wyjścia wystarcza, aby zdefiniować przyczynę i cel tego powstania.

Tymczasem trzy dwory angielski, francuski i austriacki wzruszyły się niepokojami Królestwa Polskiego w imieniu traktatów wiedeńskich i bezpieczeństwa Europy. Zgodziły się, by

skierować do rządu rosyjskiego przedstawienia i wyrazić mu życzenie rychłego i trwałego uspokojenia kraju.

Gabinet cesarski uwzględnił to życzenie porozumienia się i zgodził się na wymianę myśli przyjacielskich na podstawie i w granicach traktatu 1815 roku.

N. Pan raczył prorektora przy staromiejskim gimnazjum królewieckim, profesora Möllera zamianować dyrektorem tego gimnazjum.

Berlin, 27 września. W tych dniach przesłuchiowano kilku redaktorów dzienników berlińskich, które były podały manifest rządu narodowego polskiego, gdzie mowa jest o granicach Polski z roku 1772. Donosiliśmy swego czasu, że 12 gazet berlińskich, między temi Kreuz i Nordd. Allg. Ztg. z tego powodu skofiskowano, otóż chodzą pogłoski, opierające się na wstępnej indagacji kilku redaktorów, że przeciw wszystkim 12 wytoczą proces.

— Przesłemu sejmowi najprzód podobno przedłożone być ma rozporządzenie prasowe z 1 czerwca rb., a pomiędzy innymi także „nowy regulamin hipoteczny.“

* **Toruń, 26 września.** Dnia 23 bieżącego miesiąca zjawił się zastępca landrata z Torunia w asystencji tłumacza i jednego żandarma w Ryńsku w celu aresztowania pana Józefa Howieckiego. Powodem do tego kroku ma być „podejrzenie o przedwstępne działania zmierzające ku zdradzie stanu.“ P. Howiecki, pożegnawszy dom swój na czas nieograniczony, został eskortowanym do Torunia, z kąd nazajutrz koleją żelazną do Berlina go odstawiono.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 września. Dziennik Powszechny daje dzisiaj dwa buletyny z Augustowskiego, generała Maniukina. Dnia 19 września kolumna moskiewska złożona z dwóch kompanii pułku estlandzkiego, 60 objeźczyków i 50 Dońców pod dowództwem kapitana Nikitina miała pobić w lasach Leipińskich koło wsi Ryngaliszki oddział 400 powstańców pod wodzą Gleba i Ostroga. Powstańcy mieli stracić 50 poległych, wojsko jednego, tą razą nie kozaka, lecz chorążego. Drugie spotkanie zaszło 23 września, gdzie dwie kompanie strzelców i 70 kozaków pod dowództwem kapitana Makarenko, miały pomiędzy wsiami Długie i Nowa Buda odszukać 15 konnych powstańców i rozproszyć ich. Raport generała Maniukina powiada, że wojsko rosyjskie ujęło wszystkie konie i trzech powstańców oraz broń; oczywiście zrabowano konie mieszkańców, boć jeźdźcy z konia nie będą schodzili, aby uchodzić piechotą.

— Oddział Chmielińskiego, operujący w województwie krakowskim, był w niebezpieczeństwie, albowiem kilka kolumn rosyjskich z Kielc, z Piotrkowa i z Częstochowy ruszyły na niego, usiłując go otoczyć w okolicy Szczekocin. Tymczasem oddział wysunął się zrzęcznie Moskalom. Ale że kolumna Czengiergo z Kielc, była bardzo bliską, Chmieliński nie mógł

Zbiór pieśni z melodyjami

w kościele katolickim od najdawniejszych czasów używanych, uskuteczony przez Teofila Klonowskiego, nauczyciela przy król. kat. seminarjum nauczycielskim w Poznaniu. Poznań, nakładem i drukiem Ludwika Merzbacha. 1863.

Pan Teofil Klonowski, nauczyciel muzyki przy tutejszym katolickim seminarjum nauczycielskim zajmuje się od wielu już lat zbieraniem pieśni używanych od czasów najdawniejszych po świątyniach katolickich w Polsce. Zebrałszy ich bardzo wiele, uharmonizował je częścią na 4 głosy męszane, częścią na chór męski i wydaje je obecnie wraz z całkowitemi tekstami u L. Merzbacha. Dotąd wyszło już 28 poszytów w formie większej osemki, z których każdy przecięciowo ma około 36 stron. Poszyt I obejmuje 20 pieśń adwentowych, 2 do 11 zawiera 185 pieśni przypadających na czas Bożego Narodzenia i Wniebowstąpienia Pańskiego, a odtąd do końca znajdujemy przeszło 205 pieśni, mszy itd. przypadających na trzecią część roku kościelnego. Niektóre z nich mają kilkoraką melodię, komponowaną po części przez samego wydawcę, po części z trudem odszukaną z piły i zapomnienia. Jedna z nich n. p. pochodzi z r. 1400. Pan Klonowski wybrał krom tego kilkanaście lepszych tekstów z dawniejszych i nowszych poetów naszych,

a gdzie nie znalazł gotowej, już używanej melodyi, podłożył własną, jak n. p. znaną powszechnie i wzniosłą melodię do psalmu 8, tłumaczenia Franciszka Karpińskiego, tudzież melodię do pieśni: Pozwól mi Twe męki śpiewać, z których pierwsza wykradłszy się dawniej już z manuskryptu autora, użyskała powszechną pochwałę. Wydawca mając mianowicie na względzie nauczycieli zajmujących się po szkołach i świątyniach naszych śpiewem, uharmonizował rzeczne pieśni w sposób bardzo prosty, łatwy, a zatem przystępny i dla mniej muzycznych; same zaś melodie zyskały przez to na wzniosłości i powadze, wreszcie i ludowi śpiewającemu z towarzyszeniem organów bardzo p. Klonowski ułatwił rozpoznawanie melodyi.

Krom pieśni polskich, pomiędzy którymi znajduje się kilka z melodyj tutejszego kompozytora p. Rudkowskiego, zawiera rzeczony, zbiór także śpiewy łacińskie używane po świątyniach naszych, jak np. Aiblingera Ave Maria na sopran, alt, wiolonczelę, kontrabas i organy; Ródera Salve Regina na chór męzki; Fr. Schuberta Salve Regina na sopran pojedynczy, dwoje skrzypcy, fiolet i kontrabas; L. B. Esta Tantum ergo na chór męszany, Don. Müllera Regina coeli; Fr. Welfa Veni Creator; Kar. Bon. Witzki Jam sol recedit igneus; Mozart Ave verum corpus, z towarzyszeniem orkiestry i wiele innych drogocennych płodów gędźby napisanych w formie partytury. Nadto obejmuje dzieło rzeczne znaczną

ilość preludjów bardzo gustownych, a nie trudnych, po części kompozycji samego wydawcy, częścią wziętych z zbioru znanych w świecie muzycznym wirtuozów organalnych jako to: Rincka, Gebhardego i zmarłego niedawno temu znamienitego kompozytora Adolfa Hessego. Nader ważnym przyczynkiem do zbioru pana Klonowskiego są przegrywki wstępne i przestankowe, mające śpiewających przygotować i naprowadzić na właściwy ton melodyi. Przegrywki te przewyższające w dwójnasób liczbę pieśni, są dla początkującego organisty ważnym materiałem do studyów, a dla wprawnego pożądanym utworem. Dla osób szukających głębszych wiadomości muzycznych, lub z muzyką styczność mających, umieścił wydawca bardzo pożyteczne uwagi odnoszące się do historii i teorii muzyki, biografie poetów, kompozytorów i t. p., oraz obzerne objaśnienia bibliograficzne, wykład roku kościelnego, świąt i ceremonii.

Dzieło to znamienite, wyczerpujące swój przedmiot, ozdobnie wydane, przynosi zasłużoną chlubę szanownemu zbieraczowi i wydawcy, p. Klonowskiemu, jako pomnik wieloletniej, nader mozolnej pracy, którą tylko znawcy należycie ocenić zdolni, a szacowny przyczynkiem literackim i muzycznym. Dzieło to jedyne w swoim rodzaju, znajdować się powinno w bibliotece każdego kościoła i każdej szkoły.

uniknąć z nią spotkania. Zaszło ono na północ-zachód od Jędrzejowa, między Nagłowicami a Warzynem pod Ciernem, dnia 22 września. Kolumna moskiewska wynosiła 5 rot piechoty, 2 szwadrony i 50 kozaków, 2 działa i oddział rakietników. Oddział mężnie wytrzymał atak, strzelanie z dział i rakiety, odparł Moskali i zabezpieczył odwrot, ze stratą 10 poległych i 20 rannych. Między poległymi jest porucznik Skąpski. Chmieliński, ścigany przez całą noc, zwrócił się w inną stronę i oddalił od Moskali. W innej okolicy działa oddział Iskry. Moskiewskie kolumny w ciągłym ruchu, piechota na podwodach.

Wedle Schles. Ztg pod Łodzią miała zajść walna potyczka, której rezultat niewiadomy.

W Łowiczu podczas jarmarku 21 września aresztowano 80 przybyłych za interesami obywateli.

Berg przewyższa Murawiewa. Gwałty moskiewskie nie ustają. Dnia 14 września wojsko ruszało umarłych na cmentarzu Powąskowskim. Każdy grób czy to familijny, czy najmniejszego nawet rozmiaru, nosi widoczne ślady uszkodzenia nawet zewnętrznie przez odrywanie zamków i rozbijanie tafli kamiennych pokrywających trumny. Pomimo, że stróże cmentarza mieli ze sobą cały koszt kluczy od zamków grobowych, Moskale rozbijali zamki kamieniami, cegłami, podważali drągami i saperskimi narzędziami. Porozbijanych jest wiele trumien, wiele płyt kamiennych poobtrąconych lub zupełnie przetrąconych; tego co pokradzione trudno opisać. Rewizją i grabież rozpoczęli oficerowie o godzinie 6 rano, przy pomocy kozaków i piechoty, policyjnie nie użyto wcale. Kilka świeżych grobów rozkopano na nowo i trumny rozbito.

Dnia 18 tj. w piątek przyprowadzono tu z Lubelskiego 195 jeńców pod eskortą 5 rot piechoty. Jeńcy ci opowiadają, że przez dwa dni nic nie jedli, dopiero w Grochowie pod Warszawą dano im jeść.

Rząd rosyjski powstawał po kompanii i więcej żołnierzy do wszystkich klasztorów warszawskich, które zamienił na koszary. Żołnierze rewidują po kościołach i w klasztorach, rozbijają trumny, kopią pod posadzkami, w piwnicach, przebijają mury. Mimo fałszywie przez rosyjskich agentów szerzonych wieści, niczego nie znaleźli, żadnej broni itp. Około 300 mężczyzn lokatorów domów hr. Zamoyskiego trzymają dotąd w cytadeli, uwolnili tylko księcia Tadeusza Lubomirskiego, któremu prócz kosztowności, sprzętów drogiej, biblioteki, zbiorów itd. zrabowało wojsko 300,000 złp. w listach zastawnych. Hr. Stanisława Zamoyskiego trzymają w cytadeli okutego w kajdanach.

+ Z nad Pisy, 23 września. W dniu 18 września o godzinie 5 rano konsystująca we wsi Wincenta, w gubernii augustowskiej, rota żołnierzy pogranicznej straży składająca się z 220 konnicy i 130 piechoty zaalarmowana została przez przednie strażce oddziału powstańców pod dowództwem majora Brandta. Po pierwszych strzałach Moskale w największym popłochu i nieładzie tłumnie rzucili się na pruską stronę, tak dalece, że przy wejściu czoła oddziału naszego do wsi nikogo z Moskali już nie było. Nasi zająwszy wieś razili uciekających Moskali gęstymi strzałami, skutkiem czego poległo ich 4 zabitych i 7 rannych, z których trzech wkrótce umarło, z naszej zaś strony 2 zabitych i tyleż rannych. Po wyparowaniu ze wsi Moskali, nasi chcąc uniemożliwić dalszy ich pobyt we wsi Wincenta, w której znajdowała się komora, wszystkie zabudowania zajmowane przez Moskali i służące im za przytułek spalili; poczem udali się w stronę ku wsi Kozioł. Moskale zaś po upływie kilku godzin widząc cofnięcie się naszego oddziału i mszcząc się za doznane straty, spalili do szczytu, z rozkazu porucznika straży Medianowa, wszystkie zabudowania dworskie z krescencyą całkowitą, miejscowego obywatela Janczewskiego. Po dopełnieniu czego udali się ku rzeźonej wsi Kozioł, którą przez zemstę również w większej połowie spalili, zamieniwszy kilkadziesiąt strażów z tylną strażą naszego oddziału, którego ścigać jednakże się nie ośmielili, chociaż siły onego znacznie były słabsze. W czasie tej kanonady ze strony Moskali padło 28 zabitych i rannych, ze strony zaś naszych jeden ranny został dobitym przez Moskali.

± Z Litwy, 3 września. Rosya choruje na adresomanię. Donosiliśmy wam, że i od nas mają zapotrzebować adresu, co też i nastąpiło. W tych dniach w Kownie wszyscy prezydenci zostali wezwani do gubernatora Murawjewa, i otrzymali rozkaz, ażeby każdy w swój jurydyceki pobierał podpisy. Wskutek tego kazano urzędnikom podpisywać się na podanym arkuszu, oświadczając, że dają kowieńskiemu marszałkowi Karpiewi (nie jestto marszałek wybrany przez obywateli, ale naznaczony przez rząd rosyjski) plenipotencyą do podania adresu zredagowanego u Murawiewa w Wilnie. Tak więc treść nawet adresu, miała pozostać tajemnicą dla samychże podpisujących się. Do podpisu przystąpili naprzód Moskale, a potem bez ceremonii kazano podpisywać się Polakom, z małą pogroźką co czeka niepodpisujących się. W tym czasie w Kownie dwóch rozstrzelano, jednego powieszono, w okolicy Ibiany 24 folwarki spalono, inne okolice rabowano. W powiatach zbieranie takichże podpisów, rząd moskiewski poruczył deputatom, rozkazując przedstawić spis obywateli niepodpisujących się. Samo już takie rozporządzenie wskazuje do czego ono prowadzi. Codziennie widzimy, jak za najmniejsze objawy naszych uczuć, choćby w noszeniu czarnych sukien a nawet za samo podejrzenie rabują, więżą, mordują, wysyłają do ciężkich robót i t. d. A coż dopi ro niepodpisać adresu. Toż to znaczy chcieć być nierozłącznym z Polską, losami, toż przecie zbrodnia, bunt, za który czeka kara śmierci, ciężkie roboty, konfiskata na skarb naszego mienia, a już najmniej zrabowanie i zniszczenie fortuny i gospodarstwa z wydalaniem żony i dziei bez chleba i przytułku, jak to codziennie się praktykuje. Przy takich warunkach Moskwa była pewną naszych podpisów, bo za niedopełnienie każdy z nas pod najbliższymi pozorami, oddany na łaskę i donos łada burłaka.

Rosyjskie gazety głoszą, że nasze kobiety cieszą się ze zrucenia żałoby, że się jawią na ulicach z wesołą twarzą, w sukniach kolorowych. Muszą one tak czynić, bo iza w oku za mordy i wygnania jest zbrodnią, a za suknią, jeżeli nie

w kwiaty, potrzeba zapłacić 25 rub. sztrofu, albo zamiać ulicę, a do tego każdy szeregowiec ma prawo grubiaństwa powiedzieć, i obdrzeć, jeżeli mu się podoba, albo jeśli się mu nie okupi.

Na dzień 26 sierpnia, starego stylu, zapowiedziano nam dwoma tygodniami naprzód, aby illuminować domy, bo to dzień wstąpienia na tron cara; na każdym oknie mają być po 4 świece, a na ulicach odpowiednia ilość lamp. Dla zachęcenia objawiła policja, że za nieilluminowane okna płaci się sztrofu rub. 4, a za niewystawienie stansparentu 120 rub. Nie dziwie się więc, gdy usłyszycie, że miasto nasze było świetnie illuminowane, również jak i o licznych podpisach na adres dziękczynny, za rabunki majątków i zniszczenie gospodarstw, za pożogi, mordy, więzienia i tym podobne nasze krwawe nieszczęścia, za wszystkie najdziksze z nami postępowania, za ruinę kraju, za łyż żon i dzieci, wygnanych z domów i pozabawionych ostatniego kęsa chleba, i poddasza, albo uwięzionych, za to wszystko czyliż car niezasłużył na dziękczynne adresa? Otóż jakim sposobem zasłużył, takim one i zdobywa, to jest w obec publicznych mordów, oraz pożogi i gwałtów.

Wiadomo, jak niegdyś Mongoły pochod swój znaczyli mieczem i ogniem, ale nieprzyswajały kraju swojego. Dzisiaj Rosya postąpiwszy z nami najzupełniej po mongolsku przyswaja kraj, usiłując utrzymać się przy zaborze, i pod naciskiem oręża, pożogi i gwałtów najbezczelniej zdobywa od nas kłamane adresa.

Daleko większa część kraju naszego, zrabowana i zniszczona do szczytu, zostaje w zarządzie wojennym, który utrzymuje się nowymi płodami z pola i ogrodów, a właściciele wygnani na żebranie. Ci nawet, których traf dotąd ocalał, zagrożeni podobnymże zniszczeniem, a nawet śmiercią za udzielanie jakiegokolwiek żywności dla powstania, jednakże i przy takich barbarzyńskich warunkach powstanie jeszcze się utrzymuje i stacza bitwy.

Między innymi sławny z okrucieństw oficer Kazanowicz z oddziałem i kozakami niedaleko Kowna na przestrzeni 10 mil, w okolicach Janowa tyranizuje i kaleczy, wymuszając wyznania z ką żywności biorą powstańcy. Służba, żeby uwolnić się od katowni, wskazuje szlachtę i obywateli często niesłusznie. Kazanowicz bez dalszego sprawdzenia wtrąca do więzienia, a majątności rabuje, inwentarz zabiera na wojsko, albo marnuje przez zlicytowanie, a majątek zabiera w sekwestr z wydalaniem z domu żony i dzieci uwięzionych bez sposobu do życia. Co się mówi o Kazanowiczu toż samo wykonywa się przez inne oddziały po wszystkich okolicach Litwy. Kazanowicz wstawił się okrucieństwem, że gdzie się on skieruje, tam lud opuszcza swe siedziby; rabuje on majątki i za to, że nieznalazł w domu mieszkańców. W Janowie miejscowi mieszkańcy słyszą rozpaczne jęki od katowania odbywającego się w więzieniach. Przybywają codziennie więźni, i mnożą się zniszczone majątki.

Donieśliśmy uprzednio, że za przybyciem Murawjewa ze wszystkich więzień w Wilnie i Kownie pozabierano łóżka, jakie jeszcze tam były, pościel a nawet ostatnią poduszkę lub siennik, i ostatnią garść słomy, że karmią żołdakim jadłem noszonem w cebrach, niedozwólają za własne pieniądze mieć przyzwoitą żywność i herbatę, w miejsce tej dają szklanke obrzydliwego kwasu z chlebem. Teraz wiecie jak od nas przy krwawych egzekucjach, pożogach i rabunkach zdobywają pod pisy do adresu, o treści którego niewiemy, bo on zredagowany w Wilnie przez Murawjewa nam wcale nie objawiony. Z jakieżto zadziwieniem czytamy w dzienniku petersburskim Głos pod Nr. 218 w korespondencji K. jakoby z Berlina 17 (29) sierpnia pisaną, że u nas w Wilnie i Kownie dla więźniów naszych politycznych Moskwa dostarcza wszelkich wygód, do wodzi przytęm, że on będąc w Wilnie jadł obiad z więźniami, gdzie była porządna zupa i pieczeń barania.

O Boże! Ty jeden tylko jesteś naszą prawdą, Ty widzisz nasze straszne prześladowania za najmniejsze objawy najdroższych n szych uczuć jednoczących z losami Polski, a korespondent ów kłamliwy stawia za świadka, żeśmy podpisali adres z dobrej woli, bez musu! Dalej powiada, „że Murawiew radził obywatelom rozmyśleć się wprzód, nim zdecydujemy się na ten krok, dla tego, że po adresie, jeżeliby kto z nas stanął przeciw Moskwie, przyszło by nam drożej rozliczyć się, niżeli teraz, a obywatele odowiedzieli, że się wszyscy rozmyślili i zdecydowali.“

Kłamstwo, panie korespondencie, dowiedz się o tem, że obywatelom z domu wyjechać nie wolno, a zatem do miasta nie zbierali się i z Murawiewem nie widzieli się, lecz podpisy nasze przez deputatów, rządowych agentów zbierano z pogroźką co czeka tych, którzy nie podpiszą się, a w poniewiejszym powiecie władze wojenne z kozakami i oddziałem zebrałi podpisy. Dziwić się trzeba, jak korespondent K. niezaprzeczył palenia naszych siedzib, rabunków i niszczenia naszych gospodarstw z wydalaniem z domu żon i dzieci bez sposobu do życia.

± Wilno, 25 września. Dnia 23 t. m. przyjechał tu nocnym pociągiem od pruskiej granicy pewien akademik wrocławski, którego nazwiska nie mogłem się dowiedzieć, zaopatrzonego w najlegalniejszy paszport pruski. Przy wysiadaniu z wagonów, strzelono do pułkownika moskiewskiego stojącego przy dworcu. Sprawcy nie zdołano uchwycić; w braku więc tego kazał komenderujący oficer aresztować owego akademika, krzycząc iż on wystrzeżł. Tłumaczenia nic nie pomogły; byłby niechybnie odprowadzony do cytadeli, gdyby na szczęście nie jechał z nim w tym samym wagonie jakiś uczciwy oficer rosyjski, który wskazany jako świadek swęj niewinności przez oskarżonego, oświadczył, iż aresztowany po strzale wagonu jeszcze nie opuścił, znajdując się w jego bezpośredniej bliskości. Zaręczenie w obecności innych oficerów uznano za wystarczające; tylo porucznik komenderujący nie chciał się tak łatwo dać zaspokoić. Szukając więc zaczepki, zażądał paszportu; znalazłszy pruski paszport wystawiony na polskie nazwisko, uradowany do kolegów krzyknął: Patrzcie to Poznańczyk, a wy wiecie, że każdy Poznańczyk to buntowuszczyk. Energi czna protestacja i odwołanie się na paszport wystawiony w Królewcu nie zdołały obwinionego uwolnić; być Poznańczykiem,

jest to samo, co popełnić zbrodnią. W jakiej renomie jesteście tu u Moskali, z tego faktu osądzicie. Oskarżony o to, Poznańczyk, został odprowadzony do więzienia; jak długo potrzymania nie można ocenić, lecz nie omieszkać wam o tym donieść, jako też o nazwisku, skoro się tylko lepiej poinformuje.

Wilno, 20 września. Kuryer Wileński ogłasza następujące:

„Okólne zalecenie JW. głównego naczelnika kraju, do naczelników wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej gubernii od 11 (23) i 12 (24) bież. września:

„Do wiadomości mojej doszło, że niektóre osoby, które się znajdowały w bandach powstańców, wracając na łono dzin, nie objawiają o tem władzy miejscowej. Ponieważ w kolnym zaleceniu mojem z d. 17 lipca, zalecone było, ażeby podobne osoby brać niezwłocznie pod areszt, a zatem niezależnie od tego środka zalecam waszję ekscelencji, rozkaz wojennym naczelnikom, ażeby ogłosili wszystkim mieszkańcom powierzonych im miast i powiatów, że osoby a także mieszkańcy i wiejskie gromady przechowujące u siebie lub przetrzymujące bez wiedzy zwierzchności powracających z powstania i które doniosły o tem miejscowej cywilnej lub wojennej władzy, będą pociągające, oprócz odpowiedzialności wedle ca surowości, do opłaty sztrofu od 25 do 100 rub. sr. Podpisał: Jenerał piechoty Murawiew.“

Dalęj Kur. Wil. ogłasza, iż dnia 25 września w Wilnie na placu targowym o godzinie 11 z rana rozstrzelano porucznika Narwskiego pułku piechoty Władysława Nikołajewicza, w skutek odbytego nad nim sądu wojennego. Nikołajewicz walczył w szeregach powstańczych, był wzięty w niewolę rażą po bitwie.

FRANCYA.

Parż, 23 września. Nadzwyczajne wrażenie zrobiło to ogłoszenie memorandum rządu polskiego (przesłanego do Czartoryskiego) w Monitorze, a wrażenie to uzasadnione jest tem bardziej, że rozkaz ogłoszenia nadszedł przedwczoraj wieczorem z Biarritz wprost od cesarza. Całą noc składano w drukarni Monitora ów manifest, który pojawił się z rana w kolumnach rządowych. Poselstwo moskiewskie razil płochem ten wypadek niespodziany, a pan Budberg odziewając przed południem już pojechał do min. spraw zewnętrznych, gdzie miał długą i żwawą rozmowę z min. Drouyn. Giełda mocno się zafasowała, a papiery spadły, uważają bowiem powszechnie to ogłoszenie za najwyraźniejszą odpowiedź rozdrażnionego cesarza Napoleona na cierpkie i lekceważące listy Gorczakowa i za przepowiednię polityki daleko bardziej stanowczej niżeli ta, której się dotychczas trzymał gabinet paryski. Ogólnem jest przekonanie, że to pierwszy krok do ogłoszenia powstania polskiego za stronę wojującą. Wszystkie niemal dzielniki, bez różnicy zasad swoich i skłonności, tak sobie tłumaczą ów wiele znaczący wypadek. Le Temps powiada: „Jestto uznanie moralne rządu polskiego, którego znaczenia nie zdobędziemy zrozumieć, gdyby nie miało być podmową do istotnego uznania Polaków jako strony wojującej.“ France powiada: „W obecnych okolicznościach przybiera zamieszczenie takiego dokumentu w Monitorze rozmiary wielkiego wypadku. Memorandum polskie, wymowny akt oskarżenia, wywołany patriotyzm i nienawiść rządu rosyjskiego, może być uważany za stronę odwrotną odpowiedzi księcia Gorczakowa.“ Patrycja się: „Nie jestto istotnem przystąpieniem do uwag historycznych i politycznych podanych przez tajnych członków rządu warszawskiego? Nie jestto to poniekąd przyjęcie tego samego rozumowania, które doprowadziło autorów memorandum do przedstawienia, że przyznanie Polakom praw wojujących bądźże postępowaniem sprawiedliwym, logicznym i wspólnymyślnym. Sięcle sądzi, że „choć myśli, które podać mogł rządowi francuskiemu odpowiedź moskiewska i zuchwałe memorandum petersburskie, nie znane jeszcze, możemy jednakże czytając na pierwszej stronicy Monitora list rządu narodowego do księcia Czartoryskiego, przynajmniej się domyślić, okiego są rodzaju.“ Nawet Presse, Moskiewie tak sprzyjając, upatrując okoliczności łagodzące w tem, że niema w Monitorze ani od kogo ów list, powiada iż: „dla każdego, co czytać potrafi, zamieszczenie w Monitorze sprawozdania wystosowanego przez rząd narodowy do księcia Czartoryskiego, nie gło było uważanem i będzie uważanem za podmowę i przpuszczenie powstańców do tytułu i charakteru wojujących.“ Jeden tylko Pays śpiewa ciągle starą swoją piosnkę, powtarzając we wczorajszym jeszcze atrykule: „Otóż prawda o tern nijszłem położeniu rzeczy; porozumienie między Francją, Anglią i Austryją istnieje; nietylko nie zostało zniesionem, ale osłabionem, ale jeszcze potwierdziło i wzmocniło się przez ostatni wypadek. Tę to zgodzie wyłącznie poruczony kierunek spraw polskiej. Nic się nie przysposabia, nic się nie dzieje, i nie wamy się powiedzieć, nie zdiać się nie będzie jak tylko przynia... Francya nie zmieni swęj cechy wyłączenie europejskiej w sprawie polskiej, aby ją przetworzyć na sprawę francuską, aby ją wyłącznie opanować, działać w niej sama i starać się o jej rozwiązanie, wedle swego widzimisie.“ Dzisiaj odpowiada na owe dytamy o porozumieniu i zgodzie. W tym artykule dowodzi Girardin, że porozumienie trzech mocarstw jest w razem niemającym żadnego znaczenia już teraz po odpowiedzi moskiewskiej, jeśli niema mieć znaczenia wojny Anglii, Austrii i Francji z Rosyją. Takię wojny jednak według Presse Anglii nie chce, Austrya zaś rozlicznych przyczyn prowadzić nie może; dla tego też owa muiemana zgoda jest fałszem i uludną. Jednakże Girardin stara się wmówić, że postępowanie to jest zniewagą lecz tylko zatwierdzeniem różnicy zdań, że depesze ministra Drouyn mogą równie dobrze iść ad cel bez szwanku dla honoru Francji, jak poszło tysiące innych depeszy, że nie trzeba było trzem mocarstwom puszczać się zaraz na samym początku posłać albo księcia Napoleona do księcia Mornego do Petersburga, którzyby byli sprawę niewypliwie załatwili, że dalej z trudnego teraz niezaprzeczenie

Wojna Francją zapewne wydobędzie, jak już nieraz, szczególny i niespodziany pomysł cesarza Napoleona i że wreszcie sprawę polską należy zostawić do rozstrzygnięcia cywilizacji, która ją zapewne na korzyść Polaków rozstrzygnie. Artykuł ten bardzo zwięźle pisany jest nową oratio pro Moschis i innych już mnóstwo tenże sam autor w świat puszczał. Dzienniki angielskie przemawiają ciągle w tym samym duchu o odpowiadzi moskiewskiej, jak wczoraj mówiliśmy. Times nawiązuje ją dzisiaj policzkiem danym mocarstwom, a później przechodząc do owego noli me tangere ministra moskiewskiego, wyrzeczonego co do Litwy i prowincji pierwszego zaboru, które nie stoją niby, wedle formuł petersburskich, pod opieką żadnych międzynarodowych układów, oświadcza Times że skoro rząd myślny i ciągły w jakiej prowincji któregośkolwiek państwa, mogłoby wystąpić na szwank spokój i bezpieczeństwo Europy, wolno było wielkim mocarstwom położyć koniec takiemu gospodarstwu w interesie własnego ocalenia, jak wolno musi sąsiadom poskromić tego z pomiędzy siebie, który uporczywie chce dom własny podpalić. Daily News wzywa Moskwę, aby się tak nad miarę nie ubespieczała w skutek tego, że dotychczas zgodą trzech mocarstw tylko się na ogólnikach kończyła, albowiem te same powody dla których mocarstwa bronią teraz pokoju, mogłyby je doprowadzić do wręcz przeciwnych postanowień. „Moskwa zapomina, powiada tenże dziennik, że cesarstwo francuskie jest koronowaną demokracją, i że dynastia napoleońska zaciągnęła względem Polaków dług, który zapłaci.“

— Dzienniki francuskie bez wyjątku potępiają energicznie rosyjską odpowiedź i nie ukrywają zarówno oburzenia jak urazy z powodu ubliżenia godności Francji. Przytoczymy najpierw wyrazy France: „Odpowiedź którą Rosya, mówi ona, przesała mocarstwom zachodnim, napisana jest w wyrazach, które czynią niepodobnym na teraz wszelkie pojedyncze ustulowania.“ Opinion Nationale złośliwie uważa, „iz niepodobna nadać więcej wdzięku zuchwalstwu“ i pyta się, czy gabinet londyński będzie dość pokornym, aby uznać się zaadowolonym. Débaty mówią zaś: „tą razą ks. Gorczakow przybiera względem Anglii postawę tak sztywno słodką i pogardliwie spokojną, iz niezawodnie stokroć więcej zakłopotani on hr. Russla niż gwałtowniejsze zbijanie jego argumentów.“ Siècle, Temps i inne dzienniki równie energiczne i stanowczo wyrażają się, w ogóle widoczna nastąpiła zmiana w atmosferze politycznej paryskiej, a spostrzeżenie nasze zgadza się z tem co podajemy wyżej z Pressy wiedeńskiej. Patrie daje odprawę innej odpowiedzi rosyjskiej, bo listowi cara do Murawiewa. „Kraj, mówi ona, którego władca mniema się być zmuszonym wyrządzić podobną obelgę moralności publicznej i smuceniu ludzkiemu, ozdabiając orderem takiego człowieka, znajduje się tem samem wykluczonym z rządu narodów cywilizowanych. Tą razą nie ozdobiono orderem żołnierza, lecz kata.“

Depesza rządu narodowego do księcia Czartoryskiego została zamieszczona we wszystkich dziennikach francuskich, które się nią dziś jeszcze zajmują. Patrie poświęca jej bardzo dobry artykuł.

Ten sam dziennik w innem miejscu polemizuje jeszcze z La France z powodu odkładania sprawy polskiej i dowodzi, iz myśl La France jest następująca: jeżeli Polacy będą silni, pomożemy im, jeżeli upadną, opuścimy ich. Otóż dodaje p. Dreolle: my twierdzimy, że nie może w ten sposób rozumować rząd cesarza. Opinion Nationale także uderza na La France, lecz ostateczny cios zadaje jej Siècle pięknym i silnym artykułem p. Jourdana, w którym dowodzi, iz Francja nie potrzebuje zbierać pomocy angielskiej lub austriackiej, aby przyjąć w pomoc uciemiężonym.

— Dozwolono znowu zbierać składki po departamentach na rzecz Polski, co niedawno temu było zakazanem. Biskupi francuscy podobno w skutek rozkazu z Rzymu mają wszędzie polecić modły za Polską, szczególnież wzywają być ma Marya Panna, jako patronka Polski.

— Z Vera-Cruz donoszą z 5 bm., że Francuzi gotują się do nowej wyprawy, niewiadomo przeciw komu. Z Jamajki przyszła wiadomość, że Hiszpanie zbombardowali miasto Port au Platte, całe zburzyli, a mnóstwo mieszkańców trupem legło na gruzach od strzałów, lub niemi przywalonych.

ANGLIA.

Londyn, 24 września. W dniu wczorajszym toczył się przed komisją sądu centralnego londyńskiego proces przeciw porucznikowi Alfredowi Styles do naruszenie prawa „Foreign Enlistment Act.“ Obżalowany przyznał się, że werbował ochotników dla powstańców polskich prowadzących wojnę przeciw Rosji. Ponieważ rząd rosyjski, w którego imieniu sądownie tej sprawy dochodzone, oświadczył przez swego pełnomocnika, że tej sprawy nie będzie dalej dochodził, przeto obżalowanego uwolniono, kazawszy jednak złożyć 1000 fszt. kaucyi jako zakład, że owego werbunku nie ponowi.

— Według wiadomości z Nowego Yorku, z dnia 17 września kazał generał Gilmor bombardować Charleston, dopóki się nie podda. Prezydent Lincoln zawiesił we wszystkich państwach Stanów Zjednoczonych prawo o wolności osobistej (Habeas-Corpus-Acte). Generał skonfederowanych Lee broni dotąd linii Rapidanu i trzykroć już odparł Unionistów, usiłujących przez tę rzekę się przeprawić.

Londyn, 26 września po południu. Wielkie panuje tu oburzenie z powodu okrucieństw warszawskich. Morning Post przyrównywa Berga do Nabuchodonozora; Times wierzy w możliwość uznania Polski za stronę wojującą.

WŁOCHY.

Rzym, 17 września. Piszą do Czasu: Od chwili przeniesienia cudownego obrazu Zbawiciela do bazyliki Laterańskiej, jubileusz za Polskę, pomimo odległości tej świątyni stojącej pośród pustek starożytnego Rzymu, stał się jeszcze świętym. Widok, jaki przedstawiały ulice prowadzące do Najświętszej Panny Snieżnej, przedstawia obecnie w wyższym jeszcze stopniu długą ulicę dzielącą kościół s. Jana od amfiteatru Flawiusza Wespazjana i malownicze pustkowie ten kościół

otaczające. Przeciągłe tęcze różnokolorowych procesyi snują się a snują, jak okiem zajrzeć; natłok pojazdów i pieszo idących zamienia tę odludną stronę w najbardziej ożywioną z całego miasta; w powietrzu dźwięczą stokroć powtarzane zwrotki litanii i pobożnych pieśni. Żeńskie procesye prowadzone są przez najznakomitsze panie, najczęściej przez księżne rzymskie, które krzyż na nich zwykle noszą. Wszystkie kobiety czarno odziane z czarnymi na głowie welonami, tak, iz zda ci się oglądać polską żałobę. Zakapturzone bractwo sacconich czyli wory noszących, do którego najznakomitsi obywatele należą, zwraca szczególnie na siebie uwagę. Trzeba znać braciszków, aby ich poznać pod kapturem zasłaniającym im twarz i zostawiającym tylko otwór na oczy. Onegdaj w stroju tym kilku kardynałów i biskupów szło boso, modląc się wedle rozkazu Papieża za „Przedmurzem chrześcijaństwa.“ Dziś to wzniosły i prawdziwie budujący widok. Zakony ciągną za zakonami, bractwa za bractwami, parafie za parafiami. Widzieliśmy wczoraj idącą procesjonalnie parafią watykańską składającą się wyłącznie z domowników Ojca świętego. Przybocznicy jego szambelanie wie duchowni, Talbot, Ricci, Negretto, Hohenlohe, pod przewodnictwem marszałka nadwornego mgra Borromeo i podkomorzego mgra Pacca, a otoczeni wszystkimi innymi szli śpiewając litanie. Nikt się od nużającej procesyi uchylić nie śmiał, bo wszyscy wiedzieli, że papież nie pragnie, ale nakazuje osobliwie modły za nieszczęśliwą Polską, i nikt Ojcu świętemu sprzeciwić się nie ważył; inaczej bowiem Pius IX mógłby go zapytać, jak wszystkich pyta od dni kilku: „A cóż, modliłeś się za Polską? byłeś na jubileuszu?“ Jakoż, w liczbie idących w procesyi poznaliśmy nie jednego, co obchód ten usiłował bądź co bądź odwrócić, a teraz szczerze czy nieszczerze musiał w nim brać udział. Wszelako monsignora Mérode nie widzieliśmy, choć go uważnie szukaliśmy oczyma. Ale obok kilku osób, których modlitwy za Polską mogą być podejrzanymi, obok tej wątpliwej kropli w morzu, jakże cudnie odbija niewymowna żarliwość i zapal tysięcy i dziesiątków tysięcy: To, co niniejszemu jubileuszowi tak ogromną, tak niesłychaną popularność nadaje, jest to właśnie cel jego, są to te wzniosłe wyrazy ręką Piusa IX napisane, jest to nareszcie poruszenie przeciw Moskwie tego obrazu, który li tylko przeciw wrogom chrześcijaństwa poruszon bywa. Wystawienie starodawnego pomnika wiary naszej miało się skończyć dnia wczorajszego, lubo jubileusz sam trwać będzie do 20 września. Aliści miasta i wioski Kampanii, Sabinu, Latium, Apeninów, i Abruzzów przysłały do Ojca s. mnóstwo deputacyi błagając, aby wystawienie cudownego obrazu przedłużonem zostało, albowiem ludności całe pragną modlić się przed nim i chcą przybyć gromadnie do Rzymu, byle im czasu trochę na pielgrzymkę zostawiono. W skutek czego w dniu wczorajszym kardynał wikary wydał dodatkowy okólnik, w którym oznajmia, że Ojciec s. rozkazał, aby Najświętszy Zbawiciel wystawiony był aż do przyszłego poniedziałku. Jubileusz, powiada, tłumy poruszył do dna: jestto prawdziwa krucjata modłów za uciśnionym narodem. P. Meyendorf miał, jak zapewniamy, drugą gwałtowniejszą jeszcze scenę z kardynałem Antonellim, bardzo zresztą godnie odpowiadającym. Wołał on, iz car nie myśli papieżowi zakazywać jubileuszów i modłów, jeśli do takowych lud mu się wzywać podoba, ale że nie chce tylko, aby te jubileusze i modły Polskę miały za przedmiot i podniecały dość już i tak uparte powstanie.“

Bolesnym ciosem dla przedstawiciela Moskwy, którego wyjazdu ztąd rychło spodziewają się, była powtórna onegdajsza pokutna procesya polska, prowadzona, jak przesyła razą, przez zacnego prowincyała Bazyljanów. Procesya ta ogromne sprawiła w Rzymie wrażenie i całe miasto o niej mówi. Śpiew polski tłumy ludu za nami ścigał; wszyscy byli mocno wzruszeni. Nie brakowało nam też pogróżek moskiewskich i rad niby polskich; przed samym obchodem w zakrystyi kościółka N. P. Żyrowieckiej (Madonna del Pascolo) doręczono zgromadzonemu bractwom jakiś list otwarty: dziwna rzecz, iz bezimienny autor, jeśli chciał koniecznie rady dawać rodakom, sam raczej osobliwie na procesyę nie przybył. Pieśni polskie po raz pierwszy zapewne rozbudziły echa Koloseum, pod które ciągnęła procesya nasza, i gmach męczenników odpowiedział po polsku: „Wybaw nas Panie!“ Zaledwie Polacy weszli długim rzędem do środkowej nawy Laterańskiej bazyliki i ukłękli przed cudownym obrazem wystawionym na wielkim ołtarzu, aliści szmer się zrobił i z niewyomownym wzruszeniem ujrzelśmy rozstępujący się tłum i wchodzącego niespodzianie papieża, który przed nami ukląkł. Wspólne serdeczne modły popłynęły do nieba. Nad drugą polską z Piusem IX na czele współmodlącą się za ojczyznę, wisiła chorągiew przez Jana Sobieskiego zdobyta... Kiedy Ojciec święty modląc się wznosił dłonie, zdało się nam, iz ten pomnik chwały, iz całą przeszłość Polski ofiaruje Panu zastępów i woła doń z nami: „Zaprześć kary Boże zagniewany!“ Ta uroczysta chwila na zawsze nam zostanie w pamięci. Wszyscy Rzymianie dziwili się nadzwyczaj, iz nie widzieli między naszymi duchowieństwem w procesyi idącym zgromadzenia Zmartwychwstańców. Audita refero. Śnać to zgromadzenie osobno jubileusz odbyło; nie wiem, czy pojedynczo, czy całym ciałem. Co się tyczy protestacyi duchownego polskiego, o której wspominałem, dowiaduję się, iz nie była pisemną lecz ustną. Débaty powtórzyły za dziennikiem Le Temps korespondencyą rzymską, w której piszą, że do nakazania publicznych za Polską modłów wiele się przyczyniły zabiegi Polaków mieszkających w Paryżu. Zapewnić możemy, iz rodacy nasi w mieście tym zamieszkałi najmniejszego udziału w niczem niemieli i o niczem nie wiedzieli, i że jedynie głosy z niewoli, głosy poważne i ukojane, a wcale przez Paryż nie przechodzące, rozczuliły serce Piusa IX. Sum cuique.

Wczoraj w kościele N. P. Żyrowieckiej obchodziliśmy uroczystość bł. Józefa, męczennika Moskali. Relikwia jego była wystawiona. X. Michał Krypiakiewicz ruską mszą miał dla rodaków.

Wiem na pewno, iz artykuł Niepodległości z 5 września dotyczący mniemanego zakazu wyświęcenia ks. Zubieńskiego, wielkie wrażenie zrobił na papieżu, który uderzony został tak chrześcijańskim językiem rządu, co tak wielce się różni

od na pół pogańskich rządów moskiewskich. Artykuł ten, który dzisiejszy Czas dopiero przedrukowuje, znany już jest od dwóch dni Ojcu świętemu w oryginale i przekładzie. Papież bardzo pilnie Niepodległość czytuje. Oburzony on był kłamstwami tutejszych stronników Moskwy, rząd narodowy w najczarniejszym świetle przedstawiających, gdy przeczytał tak piękne usprawiedliwienie się polskiej władzy i tak wzniosłą jej mowę.

TURCYA.

Carogród, 17 września. Wiadomości z Kaukazu wciąż bardzo niepomyślne dla Rosyan. Dagestan z wojska ogołocony. Starych żołnierzy zastępują obecnie rekruci.

— Ze Smyrny donoszą 18 września, że na wyspie Chios zaszły krwawe starcia ludu z wojskiem, dla tego wysłano ztąd parową korwetę do chioskiego portu.

— Wynagrodzenie poszkodowanych w Damaszku chrześcijan chce rząd turecki zapłacić, lecz zmuszony na to zaciągnąć nową pożyczkę 30 milionów. Franco Efendi zamianowany gubernatorem Libanu w miejsce Dand paszy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 września. Wczoraj w niedzielę odbyła policya rewiyą u pp. syndka konsystoryalnego Wegnera, sędziego Jarochowskiego, asesora Wierzbickiego, właściciela handlu bławatnego Magnuszewicza, sędziego Mottego i w mieszkaniu p. Bogusława Zubieńskiego, którego tegoż dnia aresztowano w Kłaczynie, jego własności, i do Berlina wywieziono.

— Po 12 godzinie dziś w nocy zaalarmowały miasto nasze sygnaly ogniu. Pożar wybuchł w starym rynku w tak zwanych Sledziowych budkach. Jedna z nich spaliła się prawie całkiem, a oboczne dwie spustoszone zostały dla zapobieżenia rozszerzeniu się pożaru. Styszeliśmy, że kilka osób mocno poranionych zostało. Jedna z nich podobno już umarła.

— Wydział karny sądu powiatowego poznańskiego wzywa 43 młodzieży, którzy się wydali za granicę bez pasportów, jako podejrzanym, że się chcieli uchylić od służby w wojsku pruskim, ażeby się 26 stycznia r. stawili przed pomienionym sądem, w przeciwnym bowiem razie osądzeni zostaną zaocznie. Sąd inowrocławski wzywa w taki sam sposób 7 osób 31 do 38 lat mających, do stawienia się przed nim na dzień 5 listopada r. b.

Śrem, 25 września. W tych dniach wyszło tu drukiem drugie sprawozdanie corocznie progimnazjum śremskiego, którem na popis publiczny, mający się odbyć przed południem we wtorek dnia 29 bm. zaprasza publiczność dyrektor zakładu Stephan. Treść programu obejmuje dwa działy. Pierwszy dział stanowi część pierwszą rozprawy naukowej o elegiach łacińskich Jana Kochanowskiego, napisanej w języku łacińskim przez nauczyciela gimnazjalnego Marcellego Ulkowskiego, a drugi wiadomości o szkole, podane przez dyrektora zakładu Stephana. W wiadomościach o szkole, wydrukowanych w obu językach krajowych, podana jest nasamprzód uwaga, że językiem wykładowym w klasach VI, V i IV jest język polski i niemiecki, nadto w klasie III dla lepszego zrozumienia zawsze jeszcze używano przy objaśnianiu i tłumaczeniu prócz niemieckiego, także i polskiego języka. Kurs klasy II i III jest dwuletni. Grono nauczycielskie składało się w roku ubiegłym z ośmiu członków czynnych, t. j. dyrektora Stephana, nauczycieli gimnazjalnych dra Szenica, Sempickiego, Schluskiego, Ulkowskiego, z księdza Zębskiego, pastora Bałckiego i nauczyciela technicznego Agtego. Piąta etatowa osoba nie jest obsadzona. Z kroniki zakładu wyjmujemy o wakującej posadzie tę wiadomość, że dotąd nie udało się zakładowi mimo wielokrotnych usiłowań tak z strony miasta jako kuratorium pozyskać potrzebnej siły naukowej dla nowo utworzonej posady, z powodu utworzenia klasy II na św. Michał r. z. W skutek tego grono nauczycielskie przyjęło zastępstwo tych lekcyi, które przypadały na nowo utworzone miejsce nauczyciela. Jest jednak pewna nadzieja, że z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego nowe miejsce obsadzone będzie dostateczną siłą naukową. Z naszej strony nadmieniamy, iz jak to magistrat tutejszy w pismach publicznych ogłosił, posada ta, do której przyłączona roczna pensya 600 tal. wynosząca, ma być zajęta przez kandydata mającego kwalifikacyę do wykładu historii powszechnej i języka niemieckiego we wszystkich klasach, języków starożytnych zaś w średnich klasach gimnazjalnych, a posiadającego dokładną znajomość języka polskiego. Co do statystyki tutejszego progimnazjum liczba uczniów obecnie do zakładu uczęszczająca wynosi 159, z których 103 jest katolików, 29 ewangelików a 27 żydów. Zamięscowych uczniów jest 86, miejscowych 73. Z tych w klasie II jest ośmiu, w klasie III 30, w klasie IV 34, w klasie V 36, w klasie VI 51.

Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 14 października. We wtorek dnia 13 października odbędzie się przed południem przyjmowanie, a po południu egzamin mających być przyjętych uczniów. Uczniowie nowo przyjęci winni złożyć metrykę chrztu, świadectwo szczerpionej ospy i zaświadczenie z pobieranych w czasie ostatnim nauk. Podając te wiadomości, wyjęte z rzeczonoego programu, do publicznej wiadomości, zwracamy powtórnie uwagę rodziców i opiekunów, chcących swych synów i pupilów oddać do szkół publicznych, na zakład tutejszy, w którym z łatwością swe dzieci umieścić mogą, tem bardziej, że katolickie gimnazjum w Trzemesznie dotąd zamknięte, a klasy gimnazjum św. Maryi Magdaleny są przepelnione. Im większa zaś będzie liczba do tutejszego progimnazjum uczęszczająca, tem prędzej stanie w Śremie zupełne gimnazjum, którego nieodzowną potrzebę dla naszego i graniczących z nim powiatów wszyscy uznają.

Z Śremskiego, 25 września. Dnia 22 b. m. odbyła się rewizya wojskowa w Międzychodzie, Kadzie i Małpinie; lecz niczego prawu przeciwnego nie znaleziono. W Międzychodzie w niebytności p. Sczanieckiego kazano kowalowi wszystkie biurka otworzyć i przetrząsnąć manowicie papiery pana Sczanieckiego. Nareszcie chciano przyręszować dekarty, których p. Sczaniecki był sprawozdacz z Rawicza, lecz na przedstawienie król. komisarza p. Ruhnau, który tych ludzi osobliście znał z powodu, iz bardzo często w jego obwodzie pracują, uwolniono ich natychmiast.

Wczoraj silny patrol rewidował zagajniki i las należący do Międzychoda, ztąd, nic nie znalazłszy, udał się do Dolska.

Rawicz, 25 września. Dnia 21 b. m. przyaresztowała policya na dworcu kolei żelaznej skrzynią przesyłaną przez kupca p. Roberta Brendel z Wrocławia z dwoma centnarami gwoździ p. Sczanieckiemu z Łaszczyna; ekspedycya kolei żelaznej jednakowoż nie pozwoliła zakwestyjonowanej kisty utworzyć bez pozwolenia p. Sczanieckiego. Pan Sczaniecki zaproteutowawszy u król. radcy ziemiańskiego powiatu krobkiego przeciwko przyaresztowaniu i rewidowaniu paków przesyłanych do Łaszczyna, otrzymał wreszcie swą kistę nietkniętą z kolei.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 28 września. Telegrafują do Ostd. Ztg. Dzisiejszy Botschater donosi: Przybył tu wczoraj kuryer z Londynu z notą angielskiego gabinetu, dotyczącą dalszego postępowania mocarstw w sprawie polskiej. Jak powiadają, Anglia występuje z myślą, by już więcej nie przyznawać Rosji prawa posiadania Polski, ponieważ sama obala traktaty z roku 1815 odmawiając mocarstwom, na akcie wiedeńskim podpisanym, prawa czuwania nad wykonaniem traktatów.

Dnia 24 b. m. rozstała się z tym światem w Poznaniu śp. Maryanna Nawrocka z domu Szubert. Złożenie zwłok do grobu odbyło się dnia 26 b. m. w miejscu zamieszkania Kórniku, o czym krewnym i przyjaciółom donosi w smutku pogrążona Rodzina. [2817]

Reparacja budynków kościelnych i plebańskich w Sośnicy, zaanszlagowana na 1569 tal. 20 sgr. i 6 fen. ma być przez publiczną licytację powierzona najniższemu. Kosztorys oraz inne warunki przejrzane mogą być każdego czasu u miejscowego rzadcy parafii. Termin licytacyjny wyznaczony jest na dzień 7 października r. b. Kolegium kościelne. [2793]

Osiadłem w Szamotułach jako praktyczny lekarz, chirurg i akuszer. [2816] Dr. Blumenthal.

Do mojej nowej Wypożyczalni muzykaliów ul. Półwiejska No. 7, I piętro, obok kościoła św. Piotra, mogą abonenci ciągle przystępować pod warunkami najkorzystniejszymi. Poznań. C. Ed. Pathe, [2819] kompozytor i naucz. muzyki.

Pod Czarnym Orłem na drugim piętrze jest pokój prywatnie do wynajęcia od 1 października. [2786]

Od 1 października r. b. będzie na drugim piętrze do wynajęcia pokój wraz z gabinetem sypialnym, z meblami lub bez nich. [2824] Jakób Appel.

Pisarz gospodarczy, niezamężny, poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość w eksped. Dziennika. (2825)

Guwernantkę, Polkę, udzielającą prywatne lekcje w języku niemieckim, francuskim i polskim, oraz w muzyce i innych przedmiotach naukowych, wskaże księgarnia K. Rejznera. [2785]

Na nadchodzącą porę przeprowadzania się polecamy nasze zaprzęgi przewozowe. Berliner i Hirsch, [2781] Wielkie Garbary 32.

Lampy każdego rodzaju reperuje gruntownie, stare lampy posuwalne zaopatruje patentowym przyrządem oszczędności, przezco równają się nowym. Wszelkie te roboty uskutecznia natychmiast. [2782] H. Klug, Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Kobierce kościelne, salonowe i przed sofy, Kobiercowe materye do wykładania całych pokoi, Kobierczyki przed łóżka, pulpity i lustra, Angorowe skórki i angorowe podkładki pod lampy, Materye na podłogę, do chodzenia i do wykładania schodów, Maty kokosowe i manilla, Kołdry podróżowe, do spania i dery na konie, poleca w najnowszym guście, w największym wyborze i po jak najumiarkowanych cenach. Antoni Schmidt, [2815] Rynek No. 63 i Kozia ul. No. 18.

Na winnicy w Winnęgorze dostać można każdego czasu winogron po 3 srebrne grosze funt. [2771]

Świece stearynowe z renomowanych fabryk, w różnych gatunkach a mianowicie po: 6 1/2, 7, 8, 9, 10, 11 sgr. i spelną funt ważące warszawskie po 12 sgr. poleca J. N. Leitgeber. [2738]

Zielonogórskie winogrona odebrali i polecają W. F. Meyer i Sp, plac Wilhelmowski 2. [2821]

Świeże kielskie bydlinki tłuste co tylko odebrał Jakób Appel, [2823] ul. Wilhelm. 9., naprz. hot. Mylius.

Węgierskie winogrona poleca Izidor Appel, obok banku. Ogier gniady 7 lat, 5' 3", dobrej krwi, do wierzchu i zaprzęgu do sprzedania w Graboszewie pod Strzałkowem. [2792]

W mojem stadzie owiec, pochodzenia Negretti, stoi partya dwurocznych tryków na sprzedaż, oznaczających się silnym wzrostem, piękną postawą i wielkiem bogactwem wełny. Ceny są zastosowane do terażniejszej konjunktury. Kikowo pod Pniewami. Franciszek Sperling. [2784]

Wyborowe barany, dwu i trzy letnie, sprzedaje Graboszewo pod Strzałkowem. [2791]

W Dominium Iwno pod Kostrzynem jest 300 skopów młodych do chowu na sprzedaż. [2794]

W czwartek, dnia 1 b. m. przybędę pociągiem rannym z transportem krów i cieląt z łęgu noteckiego i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“ W. Hamann, [2818] handlerz bydła.

W czwartek, dnia 1 t. m. przywiezę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych krów z cielętami z łęgu noteckiego na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“ [2820] Klakow handl. bydłem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 28 września. BAZAR. Wł. dobr. pani Radońska z Krzeslic, Borowski z Zbrachlina, Znaniecki z Łekocina, Jarochowski z Bielic, hrabina Bnińska z Królestwa Polskiego, Potocki z Bendlewa, Unrug z Malpina, Niegolewska z Morownicy, kup. Sandberg z Wrocławia. HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Mittelstädt z Kolnej, hydropata Simon z Wiednia, artysta Maciejewski z Krakowa, rzecznik Moderski z Iwanowic, pani Piątkowska z Winnęgóry, obywatel Dzierżanowski z Glinna, kup. Rost z Wrześni. HOTEL DU NORD. Wł. dobr. hr. Żółtowski z Ujazdu, Górzyński z Śmiełowa, Ostrowski z Gutów, Bielicki z żoną z Gozdanina, pani Lipska i Zychlińska z Uzarzewa, hr. Żółtowski z Czacza, ref. Senfien z Srems, kapitan Seydlebitz z Lusowa. HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupiec Levy i Schwarzkopf z Berlina, Heilbron z Auerstaedt, Bethmann z Goty, Lindner z Tamy, Wegner z Pleszewa, Schreiber z Vietz, kupiec Karsch z Wrocławia. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Baron Puttkammer z Trzemeszna, ref. Schmidt z Krosny; kupiec Margules z Hamburga, wł. dobr. Miłkowski z Popówka, rzecznik Ziegler z Moguncyi.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 września. Żyto słaby obrot, na wrz. i wrz.-paźd. 33, paż.-list. 33 1/2, list.-grud. 33 3/4, grudz.-stycz. 34, na odst. wios. 34 1/2, st. pl. Okowita: na wrz. 14 1/2, paż. 14 1/2, list. 14 1/2, grudz. 13 1/2, stycz. 14, luty 14 1/2 tal. pl. Berlin, 26 września. Pszenica: 35 szejfi w miejscu: 55-64 tal. pl. wale jakośi. Żyto: 2000 f. w miejscu starze 39 1/2, nowe 42, wyp. 2000 cent., na wrz. i wrz.-paż. 38 1/2, na paż.-list. 38 3/4, list.-grudz. 39 -38 1/2, grzstycz. 40, na odst. wiosenną 40 1/2, -39 1/2, maj-czer. 40 1/2, czer.-lip. 41, lip.-sierp. 41 1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 1700 w miejscu 33-39, szlaski 38-39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-25, na wrz. i wrz.-paźd. 23 1/2, paż.-list. 23 1/2, list.-grud. 23 1/2, na odst. wiosenną 24 1/2, maj-czer. 23 1/2, czer.-lip. 24 tal. pl. Groch: 25 szejfi, do gotowania 44-48, na pasz. 47 tal. pl. Rzep: 1800 f. 89-91 tal. pl. Rzepak: 88-90 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, na wrz. 12 1/2, wrz.-paźd. 12 1/2, paźd.-list. 12 1/2, list.-gr. 12 1/2, gr. st. 12 1/2, st.-luty 12 1/2, kw.-maj 12 1/2, 1/2 tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 15 1/2, wyp. 40,000 kw., na wrz. i wrz.-paż. 15 1/2, paźd.-list. 14 1/2, list.-gr. i grudz.-stycz. 14 1/2, sty.-luty 14 1/2, luty-marz. 15, marz.-kw. 15 1/2, kw.-maj 15 1/2, maj-czerw. 15 1/2 tal. pl.

Table with 3 columns: Na targu, piękna sgr., sro. sgr. Rows include Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep lato.

Wrocław, 26 września. Na targu: Pszenica: 54-59 tal. Żyto: 38-40 tal. Jęczmień 34-38 tal. Owies: 20-24 tal. Groch: 24-26 tal. Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., w miejscu 36 1/2, wrz. i wrz.-paźd. 36, paźd.-list. 36 1/2, list.-grud. 36 1/2, grudz.-stycz. 37, maj 37 1/2, maj-czerw. 38 1/2, tal. pl. Owies: wrz.-paźd., paźd.-list. 21, kw.-maj 22, pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2, 12 1/2, wrz.-paźd. 12 1/2, paźd.-list. 12 1/2, gr. 12 1/2, grudz.-st. i st.-luty 12 1/2, luty-marz. kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 14 1/2, na wrz.-paż. i paźd.-list. 14 1/2, 14 1/2, gr.-sty. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, maj 15 tal. pl.

Szczecin, 26 września. Na targu: Pszenica: 54-59 tal. Żyto: 38-40 tal. Jęczmień 34-38 tal. Owies: 20-24 tal. Groch: 24-26 tal. Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 53-57, 83-85 funt., żółta na wrz.-paźd. 57 1/2, paż.-list. 57 1/2, list.-grud. 56 1/2, na odst. wiosenną 60-59 1/2 tal. pl. Żyto: 2000 w miejscu 38-40, na wrz.-paż. 37 1/2-37, paż.-list. 37 1/2, grudz.-stycz. 37, stycz. 37 1/2, na odst. wios. 39 1/2-39 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 f., w miejscu march. 37 tal. pl. Groch: 50 funt., w miejscu 21 1/2, tal. pl. Rzep: 25 szejfi w miejscu 42 tal. pl. Rzep 25 szejfi w miejscu 88 1/2-89 1/2, na wrz.-paźd. i paźd.-list. tal. pl. Rzepak: 25 szejfi 94 1/2, tal. pl. Rzepiowy: w miejscu 12 1/2, na wrz.-paźd. paźd.-list. 11 1/2, list.-grud. 11 1/2, grudz.-stycz. i kw.-maj 12 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. z beczką 15 1/2, na wrz. 15 1/2, wrz.-paż. paźd.-list. 14 1/2, list.-grud. 14 1/2, na odst. wios. 14 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 15 1/2, na wrz.-paż. 14 1/2, paźd.-list. 14 1/2, maj 13 1/2, tal. pl. Ziemiarki: 14-16 sgr. za fel. Siano: 17 1/2-22 1/2, sgr. za cent. Stoma: 2/3 tal. kopa. Słedzie: 8 1/2-11, na paźd. 8 1/2, tal. kopa. Bydgoszcz, 26 września.

Pszenica 125-128 funt. wagi hol. (3) 25 kót.-83 in. 24 kót. wagi celnej 45-48 tal. -130 funt. 50-54 tal. 130-134 funt. 50-54 tal. Żyto: niższe ceny, 120-125 funt. (78 funt. 81 funt. 25 kót.) 32-35 tal. pl. Jęczmień: 30-32, drobny 25-28 tal. pl. Owies: 27-30 szejfi. Groch: do got. 32-36 tal., na pasz. 34 tal. pl. Rzep: 83 tal. Rzepak: 85 tal. Okowita: 8000% Tral. 15 1/2, wyp. 40,000 kw. Masło najlepszej jakości: 8 sgr. za funt. Jaja: 18 srg. za kopa. Gdańsk, 26 września. Wupłynionym tygodniu mieliśmy wiele deszczu na zasiewy pożądane; tudzież kilka dni ciepła i pogodnych. Targi angielskie zawsze w zupełnej stagnacji. Pszenica krajowa piękna i ważna wystarcza na potrzeby konsumpcyj. Zagraniczna w wyjątkowych przypadkach żądana. Od ostatniego naszego wozdania ceny się nie zniżyły, ale także ku podziwieniu żadna nie okazywała się dążność. W targach francuskich żadnej nie widzieliśmy zmiany. Na naszym giełdzie ruch był słaby. Ochoć kupna żadna, znizieniem tylko ceny można było chęć kupca. Na żyto odbył się regularny i Usposobienie jednak ogólne słabe i wielka miernota do interesów. Sprzedano w ciągu tygodnia szejfi: pszenicy 19,200, żyta 48,000, jęczmienia 180. Płacono za szejfel berl. wagi: funty luty funt. lut. tal. sgr. funt. tal. sgr. Pszenicy st. 84 14 86 23 2 5 - 2 1/2 87 3 88 2 2 10 - 2 1/2 Żyta 79 7 84 14 1 12 10 1 17

Kursa zamian: Londyn 6 20, Hamburg 150 3/4, Aleksander Makowski et Com.

Table: KURS GIEŁDY W BERLINIE, dnia 26 września. Columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., rząd, 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856, prem. 1855, Oblig. dług. skarb., Marchii, Listy zast., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., (nowe), Szlaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wa. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papiery zagraniczne, Austr. metall., Poż. narod., Oblig. 250 fl., Rosy, 5 pożycz. Stiegl., Rosy, pożycz. angielskie.

Table: Polsk. obligi skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. cstk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsory, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra dito, Saskie bil. kas., Niem. bank., plat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od weksli, Akcje kolei żelaznych, Berlin-Anhalt, Berlin-Hamb., Berl.-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin, Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie, Koźło-Bogumin, pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Pótn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opól-Tarnowic, Starogr.-Pozn., Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table: Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycey., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szlaskiej, Concordia, Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt, Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Poczd.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin, II. Em., Koźło-Bogumin, III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III ser., IV ser., Pótn.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Litt. A., Litt. B.

Table: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU, dnia 26 września, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Szlaskie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. czastk. 500 zł., Austr. pożyczek. narod., Minerwy akcje, Szlaski bank., tow. assek. ogn., Akcje Szlask. kolei żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

Table: Górno Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opól. Tarn., Koźło-Bogumin, obl. z pr. pierw., Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w austr., KURS STOW. KUP. W POZNANIU, dnia 28 września, Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacje pow., obl. mel. Obry., obl. pow., obl. miejsk. II. Em., Prusk. obl. skar., pożycz. skarb., dobr. pożycz., pożycz. skarb., Poż. w., Poż. z prem., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Górno-szl. akc. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.